

DZIŚ W NUMERZE:

Wystawa na 50-lecie **str. 3**

Hola, pasterze, hola... **str. 4**

Festiwal Teatrów Moraw i Śląska **str. 5**

Banik spełnił plan minimum **str. 8**

WTOREK
20 GRUDNIA 2005
NR 149
ROCZNIK LX
CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

«KÓLOWA STAL» DLA ALOJZEGO MARTYNKA

«Czwierćwiecze» «Góroli»

WYBIEC (man) - Z początku byli zespołem tanecznym Chór „Gorol”. Postanowili wystąpić na własne nogi. Mimo że występują tylko 25 lat, szybko zajęli pozycję w gronie najlepszych zespołów folklorystycznych na Zaolziu. W niedzielne popołudnie sa-

trazalna Domu Kultury „Trisia” w Trzyncu rozbrzmiewała pieśnią góralską i koledą, a w sobotę jubileusz 25-lecia obchodzili w niej „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa.

W pierwszej części programu pt. „Polana”. W drodze powrotnej zatrzymali się w Suchej Górnej, gdzie byli gośćmi „gazdów” zespołu „Suszanie” Janka i Barbary Mračnów. Na scenie pojawiły się również kapela „Nowina”, „Polynica” i „Lipka”, która zespołowi-jubilatowi złożyła specjalne życzenia. Razem z obecnymi i dawnymi członkami „Góroli” (na scenie stało prawie 100 osób) muzycyanci zaśpiewali pieśń „Gróniczku, gróniczku...”

– Po 15 latach pałeczkę kierownika przekazują Marianowi Sikorze, reżyserowi pierwszej części dzisiejszego programu. Nadal będą udzielał się w zespole, ale odtąd jego nowym szefem jest Marian Sikora – powiedział kierownik „Góroli”, Alojzy Martynek, przekazując swemu następcy swoją

gunię. – Jestem kompletnie zaskoczony, nie wiem, co mam mówić.

– Ciąg dalszy na str. 4



Były kierownik „Góroli”, Alojzy Martynek, tańczy z żoną Wandą, a z nimi weterani z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

WYBIECKA PO CZTA: WYBIECZKA POSTĄPIŁA NIEPROFESJONALNIE!

Na poczcie po polsku

WYBIECZKA (mro) - Urzędnicy Czeskiej Poczty w myśl ustawy 273/2001 Sb. w sprawach mniejszości narodowych mają obowiązek posługiwania się językiem mniejszości narodowej. Po tym na każdej poczcie na terytorium, na którym mieszkają mniejszości narodowe, są pracownicy poczty, którzy powinni można dogadać się po polsku – napisano w oficjalnym, pokonferencyjnym stanowisku Czeskiej Poczty opisanym m.in. przez JUDr. Ivanę Křivákovou – kierowniczkę wydziału administracyjnego poczty i Jana Lišku, kon-

trata tej instytucji. W wyniku kontroli przeprowadzonej przez morawsko-śląski oddział Czeskiej Poczty na zlecenie jej generalnego dyrektora JUDr. Karla Kratochvíla a wywołanej przez Małgorzatę Křivákovou, dyrektora gnojnickiej PSP „Głos Ludu” – „Prawa i praktyka” z

15 bm.) zalecono urzędnicze poczty w Gnojniku profesjonalne traktowanie klientów wykluczające urażanie uczuć narodowych. Problemy, na które wskazywała w skardze M. Rakowska, w wyniku wizji lokalnej zostały wyjaśnione.

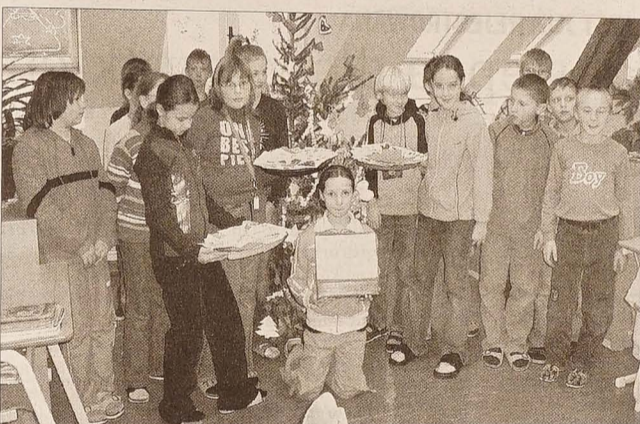
Pytanie do:

WYBIECZKA KOHUTOWEJ,

z Kozarżysk:

Czy to prawda, że domki letniskowe w Kozarżyskach padają ofiarą włamywa-

czy? Tak. Po sezonie letnim odnotowaliśmy już cztery przypadki włamywań. Za każdym razem chodziło o domki letniskowe. Poszkodowani letnicy zwracają się z tym na policję, wobec czego nie musimy znać dokładnej liczby włamań. W poprzednich latach wypadków kradzieży w domkach letniskowych było mniej. W tych obiektach stoi na uboczu, nie ma tam odpowiednio zabezpieczone. Jedną z osad letniskowych w Kozarżyskach w latarnię uliczną. Nie możemy zrobić, na niebezpieczeństwo też zadała instalacja urządzeń alarmujących. Doradzamy więc właścicielom, by nie pozostawiali w chatkach cennych przedmiotów.



Bystrzyccy piątoklasiści z własnoręcznie wykonanymi życzeniami świątecznymi przy choince w swojej klasie.

Dzieci dzieciom

BYSTRZYCA (kor) - Już blisko 3 tys. Kc wybrali piątoklasiści z bystrzyckiej PSP im. Stanisława Haładyna na rzecz dzieci chorych na raka. Ich kwesta świąteczna zakończy się jutro i dzieci spodziewają się, że uda im się zgromadzić jeszcze więcej pieniędzy.

Jak powiedziała nam wychowawczyni klasy, Andrea Opluštil, w po-

przednich latach jej uczniowie przygotowywali na czas przedświąteczny jasełka. W tym roku wpadli na inny pomysł. Postanowili sporządzić całą masę kartek z życzeniami świątecznymi i te sprzedawać rodzicom i dziadkom, a także innym mieszkańcom Bystrzycy i innych wsi, z których dojeżdżają do bystrzyckiej szkoły zbiorczej. Odwiedzili też w tym celu Urząd Gminy oraz Dom Seniora.

– Jesteśmy w kontakcie z fundacją „Dzieci dzieciom”. Za jej pośrednictwem wysłamy całą zebraną kwotę jeszcze przed świętami na konto oddziału hematologicznego i onkologicznego jednego z praskich szpitali – dowiedzieliśmy się od nauczycielki Opluštil.

Dobry

WTOREK - Zachmurzenie duże, lokalne opady śniegu. Temperatura w dzień od -1 do 3 st., nocą od -1 do -5 st. C.

ŚRODA - Bez zmian. Temperatura w dzień od -1 do 3 st., nocą od 0 do -4 st. C.

FACHOWA POMOC BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI

Telefony zaufania cieszą się coraz większą popularnością. Przybywa bowiem ludzi, którzy nie radzą sobie z codziennymi kłopotami, a obok siebie nie mają nikogo, kto by ich wysłuchał, doradził. Do rozmów z anonimowym specjalistą od „ludzkiej duszy” – psychologiem, terapeutą lub pracownikiem socjalnym, popycha ludzi bezradność lub wstyd w okazywaniu uczuć i wyjawieniu swoich problemów.

– Najwięcej telefonów odbieramy właśnie w tych dniach. Święta i Nowy Rok to najtrudniejszy okres dla osób starych, schorowanych i samotnych. – Ci, którzy mają rodziny, czują się zbyt zmęczeni, bo choroba nie pozwala im pomóc córce czy synowej

w porządkach domowych lub w pieczeniu ciasta, ci którzy jej nie mają, boją się samotności. Jeszcze gorzej ma się sprawa ze starszankami, którzy wprawdzie mają dzieci, ale te zapominają o nich nawet w dniu, w którym nie powinno ich zabraknąć przy

nie ograniczamy długości rozmów. Czasem wystarczy jedno trafne zdanie, które pomaga rozmówcy przezwyciężyć kłopoty. Te rozmowy są czasem ratunkiem dla osób krzyczących z rozpaczy w samotności. Ludzie żyją obok siebie, ale nie potrafią rozmawiać, nie rozumieją słów, które słyszą – mówi dyżurujący przy ostrawskim TZ, Svatopluk Antoš.

Czasami czyjaś sytuacja przerasta możliwości udzielenia pomocy dyżurujących przy telefonie fachowców. Starają się wtedy skontaktować daną osobę z właściwymi specjalistami. Okazuje się bowiem, że bardzo wielu ludzi czuje bezradność, ponieważ nie wiedzą, dokąd powinni się udać. Brakuje im nie odwagi, ale informacji. (wak)

Anonimowy przyjaciel

wspólnym stole. To sprawy bardzo osobiste, bolesne – powiedziano nam pod numerem karwińskiego telefonu zaufania.

– Są dni, kiedy telefon milczy, a są dni, gdy odbieramy po kilkanaście rozmów. Czasem trwa ona kilka minut, bo ludzie dzwonią tylko po krótką informację, ale zdarzają się ponad godzinne. Ważne jest to, że

POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA W CZESKIM CIESZYNIE ZAPRASZA NA

Koncert Świąteczny

22 grudnia 2005 o godz. 8.15 – koncert przedpołudniowy i 16.30 – koncert popołudniowy w kościele Na Niwach



Trzeba czasu
na zabicie
przedzeń.

Adam Mickiewicz

Temniota

Nr 207

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem „GL” lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto 14. 12. 2005

OPINIE

S. DR HAB. BARBARA CHYROWICZ:

Kochać mimo wszystko

Jak bardzo trzeba kochać, żeby znośić fanaberie ludzi! Kochać za nic, a raczej mimo wszystko, kochać nie będąc kochanym i czekać nie będąc

oczekiwanym. Tęsknić bez wzajemności, wyglądając bez cienia zainteresowania...

(Filozof i etyk, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na łamach „Tygodnika Powszechnego”.)

Nagroda Kościelskich

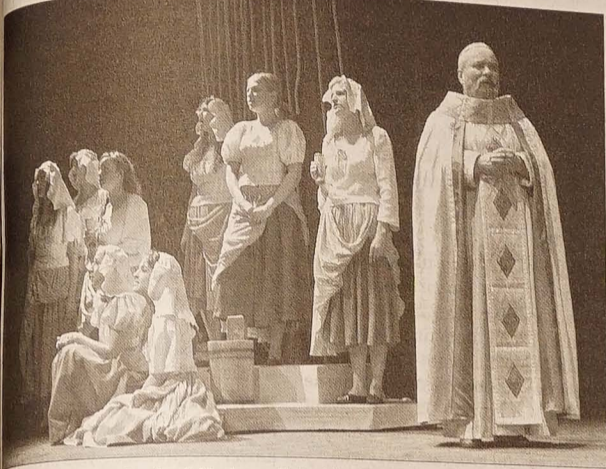
Tegoroczna Nagroda Kościelskich przypadła **Jackowi Dehnelowi**, autorowi dwóch książek poetyckich, dwóch tomów opowiadań i dwóch powieści. Jury wysoko oceniło zwłaszcza wydany w ub. roku tom wierszy *Żywoty równoległe*.

Jan Zieliński, członek genuewskiej Fundacji Kościelskich, tak scharakteryzował jego twórczość: *Pisze wiersze, które mieszczą się świetnie, nawet z dużym naddatkiem, w obrębie kultury wysokiej. A zarazem odwołuje się do doświadczeń dostępnych powszechnie. Do doznań bólu, samotności, zmęczenia, czyjejś śmierci. Na tej wspólnocie doświadczeń buduje nowe porozumienie z czytelnikami.*

Przypominamy, że jedną z laureatek nagrody została w 2002 r. **Renata Putzlacher** – za tom wierszy *Pomiędzy* (2001). (k)

SPOJRZENIE WSTECZ

Festiwal Teatrów Moraw i Śląska



Teatr Cieszyński, Scena Czeska: P. Markowa, Z. Bartáka „Jedna noc na Karlsztejnie” (scena Morawa).



Lubuski Teatr Zielona Góra: M. Gogola „Ożenek” z Anną Seniuk (po prawej) – gościnnie.



Teatr Śląski Opawa: E. O' Neilla „Żałoba przystoi” z Lucją Żáčková.



Teatr Słowacki: R. Tésnohlídka „Lisek chytřeck” z Jitką Josková.

W dniach 8-12. 11. przebiegł w Teatrze Cieszyńskim w Cz. Cieszynie 5. edycja Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska. Na sukces imprezy złożyła się nie tylko sprawna organizacja widowia, jest on wypadkową wielu czynników, z których na pierwszy plan wybija się kondycja artystyczna działających w regionie teatrów. Każdy, który się tu dotychczas prezentował, uprawia daleki od klasycznego, często ilustracyjnego, model teatru „totalnego”, w którym wszystkie składniki przedstawienia są podporządkowane oryginalnej formule inscenizacyjnej. To rozstrzyga o wyjątkowości czeskiego teatru, a w ostatecznym rachunku także o wyjątkowości festiwalu. Fot. KATERINA ČERNÁ

Woody Allen o sobie

KOCHAM PISANIE. Wtedy tworzę arcydzieło. Potem staję za kamerą i rzeczywistość powoli zabija moje „arcydzieło”. Pod koniec zdjęć jestem zrozpaczony. Filmu nie kręci się po kolei, w materiałach ogląda się 15 sekund z końca, 10 sekund ze środka, 20 z początku. Kiedy w montażowni skleja się te kawałki razem, ogarnia człowieka przerażenie: Jezu, co ja zrobiłem?

W ŻYCIU NAJŁATWIEJ O SAMOZADOWOLENIU. A najtrudniej o obiektywizm. Widziałem zbyt wiele filmów Kurosawy, Renoira, Bunuela, Truffaut, Bergmana czy Felliniego, żeby nie popaść w zachwyt nad własną twórczością. Kilka lat temu proponowano mi udział w telewizyjnej debacie o kinie. Jednym z jej uczestników miał być Ingmar Bergman. Odmówiłem. No, jak ja mogłem usiąść obok takiego mistrza i przy nim wymądrzać

się na temat sztuki? Nie mam kompleksów, ale uważam, że swoje miejsce w szeregach trzeba znać.

UWIELBIAM NOWY YORK. Jego rytm, styl. Nowy Jork funkcjonuje na granicy obłędu, jako pierwszy przeżywa wszelkie plagi, które dotykają Amerykę: narkotyki, bezdomność, terroryzm. Ale miłość zawsze jest irracjonalna. Kobieta może być alkoholiką i zdradzać cię na prawo i lewo, a ty ją ciągle kochasz. Z Nowym Jorkiem jest podobnie.

AKTORZY DOSTAJĄ U MNIE 5 TYSIĘCY DOLARÓW TYGODNIOWO. Niezależnie od tego, jakie mają nazwiska. Leonardo DiCaprio przez 10 tygodni pracy może zarobić zaledwie 50 tysięcy. A jednak zgadza się. Podobnie jak Demi Moore czy tyle innych sław. Bo oni nie potrzebują pieniędzy, a czasem chcą coś zrobić dla własnego samopoczucia.

Woody Allen, „najbardziej europejski z amerykańskich reżyserów filmowych”, skończył 1 grudnia 70 lat. Ma opinię intelektualisty, jego filmy są adresowane do raczej obcej masowej kulturze amerykańskiej grupy widzów. Nie stają się tam hitami, za to wpisują się znakomicie w model elitarnej kultury europejskiej.



Fot. East News

Bohaterem obrazów Allena jest najczęściej znerwicowany intelektualista właśnie. Narodził on się w 1976 r. w filmie *Annie Hall* (Oscar) i wracał w kolejnych: *Manhattanie*, *Zeligu*, *Hannah i jej siostrach*, *Mężach i żonach*, *Jej wysokości Afrodyce*, *Przejrzeć Harry'ego*.

Hobby Allena to muzyka jazzowa, sam gra na klarnecie. Podobno jako jazzman ma wystąpić 31 grudnia w warszawskiej Fabryce Trzciny. (o)

POLECAMY ALFABET NYCZKA

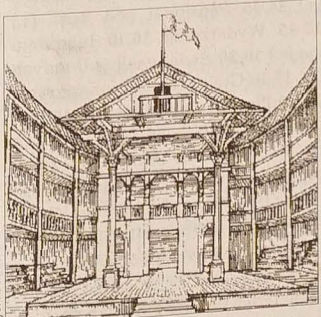
Uważa się drugie, poszerzone wydanie „Alfabetu teatru dla alfabetów i zaawansowanych” Tadeusza Nyczka. Zamiast omówienia proponujemy kilka haseł.

Bulwarówka
Swojsko spolszczona nazwa komedii bulwarowej. O całe wieki młodsza kuzynka farsy. Rodzaj niewymyślnej komedii obyczajowej ku rozrywce pospólstwa. Pojawiła się w Europie w wieku XIX, a ochrzczono ją we Francji – od nadsekwanijskich bulwarów Paryża, gdzie mieściły się w tamtych czasach liczne teatryki o dosyć niewybrednym repertuarze. W małym poważaniu u twórców z wyższej półki literackiej.

Dramatis personae
Zwyczajnie: osoby, także role dramatyczne. Najkrócej mówiąc – personalna zawartość danej sztuki, najczęściej przedstawiana w formie spisu postaci na początku utworu. Termin ten nigdy nie był popularny, kiedy wszyscy jako tako wykształceni Europejczycy znali łacinę, dziś nieużywany z przyczyny zaniku tej umiejętności.

Elżbietański teatr
Oznacza zarówno pewien typ teatru, jak i konkretną historyczną epokę teatralną. Nazwa pochodzi od imienia Elżbiety I, królowej Anglii (1533-1603), najznakomitszej monarchini tego wyjątkowego państwa, które właśnie pod jej rządami zyskało potęgę przedtem ani potem niespotykaną. Zaczynała przedtem przed wszystkim zjednoczyć Anglię rozdieraną rozlicznymi woj-

nami, w następstwie czego problem władzy dobrej i złej, skutecznej i nieskutecznej, stał się jednym z centralnych tematów ówczesnej myśli politycznej i artystycznej. Najwybitniejsze dramaty tej świetnej epoki – Edward II i Tamerlan Wielki **Christophera Marlowe'a**, Hamlet, Makbet, Juliusz Cezar, Król Lear i cała seria „dramatów królewskich z Ryszardem III na czele” **William Szekspira** – dotyczą właśnie wojen lub walk o władzę. Sama epoka elżbietańska była szczęśliwie okresem względnego spokoju i umożliwiła nadzwyczajny rozkwit sztuki, w tym teatru. Pojawiły się stałe sceny publiczne (The Theatre, The Globe, The Swan i in.), a wystawiana na szczycie ich budynków chorągiew biała (informująca, że dziś będzie grana komedia) bądź czarna (oznaczająca tragedię) ścigała tłumy tak pospólstwa, jak arystokracji łącznie z dworem królewskim. Antreprenezy i aktorzy, do niedawna pogardzani, cieszyli się wielkim mirem, a najwięksi zarabiali niezłe majątki. Dla epoki najważniejsze, że była to przede wszystkim epoka genialnej dramaturgii. Wspomniani arcydziełarze Marlowe i Szekspir, a obok nich **Thomas Dekker**, **Ben Jonson**, **Thomas Middleton**, **John Webster**, to cała wielka szkoła renesansowego dramatopisarstwa, w centrum zainteresowania którego stał niepospolity bohater pełen wewnętrznego szaleństwa, rzucający wyzwania światu okrutnemu, głupiemu bądź zakłamanemu. Co nie oznacza bynajmniej, że autorzy nie umieli się śmiać. Komedia elżbietańska, przede wszystkim szekspirowskie (Sen nocy letniej, Wieczór Trzech Króli, Poskromienie złośnicy i wiele innych) to absolutne arcydzieła wszech czasów.



Ilustracja do „Alfabetu teatru...” T. Nyczka.

Dwukropek Szymborskiej

Wisława Szymborska ogłosiła drugi po otrzymaniu w 1996 r. Nagrody Nobla tom wierszy: *Dwukropek*. Zawiera on 18 utworów, jakie powstały od czasu wydania zbioru *Chwila* (2002). Utworów znakomych, choć kontynuujących i rozwijających znane w jej twórczości motywy egzystencjalne, krążące wokół zagadki ziemskiego bytu człowieka, takie jak: możliwe, choć niezrealizowane wersje wydarzeń, relacje między wyposażonym we wrażliwość moralną człowiekiem a amoralną przyrodą oraz chwilowość, impresyjność ludzkich doznań i doświadczeń.

Zdaniem **Jarosława Klejnockiego** z „Polityki”, do najbardziej przejmujących należą te, które oparte są na niedomówieniu, w których zawarty jest ogląd świata jakby z wysokości: Gdzie ludzie sportretowani są na moment przed jakimś granicznym, ważnym zdarzeniem, ale jeszcze nie zdają sobie sprawy z własnej sytuacji. **Elżbieta Sawicka** zwraca natomiast uwagę w „Rzeczpospolitej” na utwory, w których poetka wykorzystuje formy znane z innych dziedzin „piśmiennictwa” – z tekstu reklamowego, przemówienia, instrukcji militarnej, dialogu.

Dwukropek ukazał się w krakowskim wydawnictwie a5. (k)

